

III. PEDAGOG

3.1. TREŚĆ MATERIAŁU

Rozpoznawanie własnej sfery uczuciowej jest procesem skomplikowanym. Z pewnością powinna z niego wynikać akceptacja względem płci własnej i drugiego człowieka. Dziecko akceptuje swoją płć i jest świadome jej wartości. Poparzą płć rozpoznaje swoje powołanie jako kobiety lub mężczyzny. Spotykając płć przeciwną, bardziej odkrywa różnice. Najlepszym gwarantem prawidłowego rozwoju płciowego dziecka jest dobra relacja między rodzicami.

Niezależnie od płci każdy człowiek jest potrzebny Bogu. Bez względu na to, czy jest on urodziwy czy brzydki, majątny lub biedny, elokwentny czy prosty, mocnego zdrowia albo chorowity. Podstawową „zaletą”, jaką Bóg znajduje w każdym człowieku, jest podobieństwo w dziele stworzenia do Boga.

3.2. LITERATURA WYBRANA Z KOMENTARZEM

3.2.1. G. Kasdepke, *Co to znaczy... 101 zabawnych historyjek, które pozwolą zrozumieć znaczenie niektórych powiedzeń*, Wydawnictwo Literatura, Łódź 2018, s. 54.

Wstęp

Grzegorz Kasdepke (ur. 1972) to uznany twórca literatury dziecięcej i młodzieżowej, dziennikarz, autor scenariuszy. W 2002 roku powstała książka pt. *Co to znaczy... 101 zabawnych historyjek, które pozwolą zrozumieć znaczenie niektórych powiedzeń*. W następnym roku autor otrzymał Nagrodę Edukacją XXI.

Główny bohater – Bartuś zadaje mnóstwo pytań: co oznacza suszyć komuś głowę; robić maślane oczy; mieć spóźniony zapłon; zwijać żagle, udawać Greka; zrobić kogoś na szaro itd.

Cytat

„Rodzice Bartusia postanowili wydać przyjęcie z okazji dziesiątej rocznicy ślubu. Co za radość! Przyszli dziadkowie, wujkowie, ciotki, jacyś dalecy kuzyni, jakieś stryjenki, a jakby tego było mało, także znajomi rodziców – wśród nich pani Halinka, koleżanka mamy z pracy.

– Zajmij się nią, dobrze? – poprosiła mama podchodząc do Bartusia. – Może chce coś jeść czy pić? ... – i poszła witać kolejnych gości. Bartuś poszedł do kuchni, by po chwili wrócić z maselnicką w ręku.

– Proszę – powiedział podając masło pani Halince. – Na pewno się pani przyda...

– Dziękuję... – bąknęła zaskoczona pani Halinka. Ale ja nie będę chyba jadła...

– To nie do jedzenia, tylko do robienia maślanych oczu – wzruszył ramionami Bartuś. –

Wujek Grzesiek stoi przy oknie...

Panią Halinkę замуrowało.

– No, co? – Bartuś poczuł, że coś jest chyba nie tak. – Mama mówi, że pani zawsze robi maślane oczy na widok wujka Grześka.

– Czyli, że się w nim podkochuję?! – zasapała pani Halinka. – Że mi się ten twój wujek podoba, tak?!

– No, nie wiem – wzruszył ramionami Bartuś. – Ale jeśli masło pani nie pasuje, mogę przynieść margarynę...”

Podsumowanie

Podczas jubileuszowego przyjęcia w domu Bartusia doszło do zabawnej sytuacji. Z okazji dziesiątej rocznicy ślubu rodziców do domu przyszło wielu gości. W tym koleżanka mamy z pracy – pani Halinka i wujek Grzesiek. Bartuś słyszał, jak mama wcześniej mówiła, że pani Halina zawsze robi maślane oczy w obecności wujka Grześka. Bartuś nie wiedział, co to znaczy i dlatego podał pani Halince masło. Kiedy zobaczył konsternację na jej twarzy, zaproponował margarynę...

Dopiero zawstydzona kobieta wytłumaczyła mu, że maślane oczy robi osoba, która się w kimś skrycie podkochuje.

Mały chłopiec nie zdawał sobie sprawy z uczuciowych relacji łączących dwójkę dorosłych. To, co usłyszał od mamy, zinterpretował dosłownie.